Nr. 151. Kraków, Sobota 4 Lipca 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicite A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje tylko Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Z początkiem bieżącego kwartału obok powieści Jeża, zaczniemy drukować w drugim feletonie bardzo zajmującą dłuższą powieść z francuskiego pod tytułem:

„Złote Serce“.

„Nowe Mody“, ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, mogą abonenci naszego dziennika otrzymywać po cenie zniżonej 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Watykan i Rosya.

Czytelnicy nasi znają z wczorajszego telegraficznego streszczenia artykuł *Now. Wrem.* o stosunku Rosyi do Watykanu. Ze względu na ważność sprawy, podajemy obecnie artykuł ten w całości.

W ustawie o sprawach duchownych obcych wyznań — pisze dziennik rosyjski — zaprowadzono na pozór drobną zmianę, która ma jednakże doniosłe znaczenie zasadnicze. Chodzi o stosunki kuryi rzymskiej z rosyjskimi poddanymi rzymsko-katolickiego wyznania. Dotychczas stosunki tego rodzaju i wszelkie porozumiewanie się kuryi rzymskiej z duchowieństwem katolickiem i z władzami rosyjskiemi wymagało ... pośrednictwa, mianowicie odbywało ... ministra spraw wewnętrz... który ze swej strony zwracał się do ... spraw zagranicznych. Tym ... sprawy czysto-wewnętrznej natury, ...okrotnie mające związek z zada... i polityki rosyjskiej na Litwie, ...ane były jak sprawy międzynaro...go znaczenia i zależne były do pewnego ...a jakby od obcego mocarstwa, gdyż ta... był w danym wypadku Watykan. W pra... pociągało to za sobą cały szereg niepo...ień, często bardzo smutnych.

... znanej książce hr. Leliwy jeden z zarzu... stawianych administracyi rosyjskiej, polega ...em, że władze rosyjskie wstrzymywały roz...ządzenia kuryi rzymskiej, odnoszące się do ...aw kościelnych. Jako rażący przykład samo...li administracyjnej, hr. Leliwa przytacza ... tajnego archiwum wileńskiego generał-guber...atora list hr. Tołstoja do hr. Totlebena ... powodu starcia tegoż z biskupem Hryniewickim. Biskup Hryniewicki pisał do hr. Totlebena, że rozporządzenia władz rosyjskich ... tyle tylko obowiązujące być mogą dla kato...ików, o ile nie sprzeciwiają się rozporządzeniom kuryi rzymskiej i przepisom katolickiego kościoła. Hr. Tołstoj zaś, jako ówczesny minister spraw wewnętrznych, wypowiedział kategorycznie wprost przeciwną opinię, że raczej rozporządzenia kuryi rzymskiej o tyle tylko mogą być wykonywane, o ile nie znajdują się w sprzeczności z ustawami rosyjskiemi i o ile nie są ze szkodą dla rosyjskich interesów państwowych.

Pogląd hr. Tołstoja — pisze dalej *Now. Wremia* — jest zupełnie słuszny i w istocie rzeczy i według brzmienia obowiązujących praw, gdyż w ustawie o sprawach duchownych obcych wyznań istnieje postanowienie, obecnie potwierdzone, że „żadne bulle, listy pasterskie i instrukcye i wogóle żadne akta, wychodzące z Watykanu, nie mogą być wykonywane w cesarstwie i w W. Ks. Finlandzkiem bez monarszego zezwolenia, o które prosić winien minister spraw wewnętrznych po stwierdzeniu, że wspomniane akta nie zawierają nic przeciwnego ustawom państwa oraz świętym prawom i przywilejom samowładczej władzy monarszej“.

Ale wspomniany szczegół dawniejszej ustawy, mianowicie ta okoliczność, że stosunki z Watykanem odbywały się za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych, w każdym razie nasuwała wątpliwość co do uprawnienia postępowania władz rosyjskich, ograniczających postanowienia kuryi rzymskiej, ilekroć władze rosyjskie działały bez porozumienia się z Watykanem wedle zasad prawa międzynarodowego, gdyż sprawy kościoła katolickiego korzystały z pewnego rodzaju eksterytoryalności na rzecz Watykanu, który nazywano nawet w ustawie „dworem rzymskim“.

Te niekonsekwencye ustaw rosyjskich, wynikające zresztą z dawnych traktatów, zawartych z Watykanem, dawały powody do nieporozumień i fałszywej interpretacyi, szczególnie zaś kiedy duchowieństwo katolickie, wyższe i niższe na Litwie, samo szukało takich powodów dla celów propagandy i agitacyi politycznej, i kiedy sam Watykan dawał hasło do walki kościoła z państwem na Litwie.

Otóż anomalia ta — pisze *Now. Wremia* — została obecnie usunięta, pośrednictwo ministra spraw zagranicznych uznane za niepotrzebne i wyrażenie „dwór rzymski“, zastąpiono wyrażeniem „kurya rzymska“. Znaczenie tej zmiany sprowadza się do tego, że kościelno-polityczne stosunki katolików w Rosyi uznane zostały za sprawy wewnętrzne i nie będą traktowane, jako sprawy, mające charakter i znaczenie międzynarodowe. Skutkiem tego ważna ta zasada, że wszelkie postanowienia kuryi rzymskiej wymagają w Rosyi aprobaty najwyższej władzy państwowej, otrzymuje niezaprzeczoną moc obowiązującą i bezwarunkową powagę w oczach samego duchowieństwa katolickiego na Litwie, gdyż nie ulega wątpliwości, że zmiana ta nastąpiła za zgodą stolicy apostolskiej.

Dziennik rosyjski kończy bardzo znaczącemi uwagami, które odsłaniają obecne dążności polityki rosyjskiej w stosunku do Watykanu i kościoła katolickiego na Litwie.

Musimy powinszować dyplomatycznej misyi rosyjskiej przy Watykanie — pisze *Now. Wremia* — osiągniętego rezultatu w sprawie tak drażliwej. Nie ulega zresztą wątpliwości, że zmiana ustawy, o której mówimy, nie narusza zupełnie prawdziwych interesów kościoła rzymsko-katolickiego w granicach Rosyi, ale zapobiega eskamotowaniu, pod banderą kościoła, rosyjskich interesów na rzecz nie dających się urzeczywistnić mrzonek i uroszczeń polskich. Działo się to pierwej na wielką skalę, nie bez wiedzy, a może i pod błogosławieństwem stolicy świętej, która widziała w Polsce „ukochaną córkę“ kościoła katolickiego i marzyła o rozszerzeniu, za pomocą Polski, swego panowania na całą wschodnią Europę.

Wyrzeczenie się ze strony Watykanu tych mrzonek i uroszczeń dowodzi, że mężowie stanu kuryi rzymskiej nie są zaślepieni co do istotnego położenia tak zwanej „sprawy polskiej i usposobieni są pojednawczo względem Rosyi. Bardzo to ważna zmiana, która zapewne wpłynie także korzystnie na usposobienie polskich marzycieli politycznych.

Trzeba koniecznie skorzystać z tego pojednawczego usposobienia Watykanu dla uregulowania kwestyi kościelno-wyznaniowej w kraju zachodnim (to jest na Litwie) — a mianowicie w tym duchu, żeby nie mięszano spraw wiary katolickiej z politycznemi aspiracyami polskiemi i ażeby kościół katolicki nie przeszkadzał polityce rosyjskiej, która dlatego tylko zmuszona bywa niekiedy wkraczać przemocą w sprawy wiary, że pod osłoną religii katolickiej ukrywają się często wcale niereligijne dążności szowinistów polskich i że pod banderą kościoła dokonywa się kontrabanda polityczna, sprzyjająca agitacyi, której bezwarunkowo nie może dopuścić ani Rosya, ani żadne inne niepolskie państwo.

Co do nas — kończy dziennik rosyjski — wierzymy w możliwość pokoju kościelnego katolików w Rosyi. Nie zapominajmy, że z takiego pokoju korzystają w Rosyi nietylko protestanci, ale nawet żydzi, mahometanie i poganie. Skoro tylko katolicyzm na Litwie uwolni się od polskiej zaczepnej polityko-manii, skoro pozbędzie się dążności, obcych kościołowi, jak nprz. polszczenie ludności białoruskiej i litewskiej, słowem, gdy porzuci niepochlebną rolę sługi i agenta polskich narodowo-politycznych aspiracyj, — wówczas nikt nie będzie zakłócał kościelno-religijnego pokoju ludności katolickiej pod rządem rosyjskim. Ale trzeba koniecznie zrobić dalsze kroki we wskazanym kierunku.

Oto cele polityki rosyjskiej. *Now. Wrem.* znajduje, że zaszczytniejszą dla Watykanu byłaby rola narzędzia rusyfikacyi i poplecznika polityki Orżewskich i Klingenbergów. Rząd rosyjski nie tai się już dzisiaj ze swemi przewrotnemi dążeniami. „Niezaślepieni“ mężowie stanu kuryi rzymskiej powinniby je dobrze rozważyć!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 2 lipca.

(:) Ażeby w dziejach autonomii lwowskiej znaleźć analogię do tak zaciętej walki o godność prezydenta miasta, jaką dziś stoczono, trzeba sięgnąć aż do pierwszego wyboru burmistrza lwowskiego, jak to zauważył radca Tadeusz Romanowicz, kiedy to walka rozgrywała się między Smolką a Ziemiałkowskim. Głosowano wtedy dwukrotnie, a bezskutecznie, na rozmaitych kandydatów, a w ściślejszem głosowaniu pomiędzy Smolką a Ziemiałkowskim nie przyszło do rezultatu tak, że w tydzień potem musiano odbyć jeszcze jedno głosowanie.

Podobnie było obecnie w walce pomiędzy zwolennikami p. Mochnackiego i dr. Piętaka. Statut przepisuje, że prezydent otrzymać musi absolutną większość pełnej Rady, która liczy 100 członków, t. j. 51 głosów. Tymczasem nikt dziś tej większości nie otrzymał, tak że burmistrza jeszcze nie mamy.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Ponieważ wybór jednego radnego (Soleskiego) unieważniono, a trzech usprawiedliwiło chorobą swą nieobecność, było więc obecnych 96 radców (przy pierwszem głosowaniu nawet tylko 95, z powodu spóźnienia się p. Jonasa). Z tego w pierwszem głosowaniu prof. dr. Piętak otrzymał 42 głosów, p. Mochnacki 34, dr. Stroynowski 16, prof. dr. Gryziecki 2, a dr. Dulęba 1. Po pięciominutowej przerwie przewodniczący *senior* dr. Małecki zarządził powtórne głosowanie, przy którem otrzymali: dr. Piętak 43 głosów, p. Mochnacki 42, dr. Stroynowski 10, a dr. Dulęba 1. Nastąpiła więc znowu przerwa i ściślejsze głosowanie między dr. Piętakiem a p. Mochnackim, które również nie doprowadziło do skutku, bo dr. Piętak otrzymał 49 głosów, a p. Mochnacki 47.

Dr. Piętak, zabrawszy głos, na podstawie statutu dowodził, że dalsze głosowanie jest niemożliwe, i że jedynym punktem wyjścia jest... rozwiązanie Rady.

Dr. Marchwicki sprzeciwił się temu mniemaniu, przytaczając za przykład wybory burmistrza w Wiedniu.

Wreszcie po przemowie p. T. Romanowicza, który przypomniał przytoczony powyżej precedens z dziejów Lwowa, postanowiono odbyć ponowny wybór w najbliższy wtorek.

Bochnia, 2 lipca.

Dzisiaj odbyło się w sali „Sokoła“ poufne zgromadzenie ludowe, na które prócz włościan przybyło kilku księży i mieszczan bocheńskich. Zgromadzeniu przewodniczył poseł sejmowy Wójcik. Przedmiotem obrad były zbliżające się wybory do Rady powiatowej. Sekretarz komitetu zdał sprawę z dotychczasowych czynności i odczytał listę kandydatów na radców powiatowych. To wywołało dłuższą dyskusyę na temat, kogo mają włościanie wybierać, i na wniosek p. Stapińskiego zapadła uchwała, że przedstawicielem włościan w Radzie powiatowej może być obywatel z każdego stanu i zawodu, byle tylko był nieposzlakowanej czci, „czysty jak łza“, znał potrzeby ludu i dotychczasowem postępowaniem okazał, iż jako szczery przyjaciel ludu żyje i pracuje dla dobra ludu. Jeden z mowców podniósł, że stronnictwo ludowe, jako polskie, musi być religijnem, walczyć przeciw socyalistom, ale też z drugiej strony musi się skupiać i na legalnej drodze usuwać dotychczasowe nieprawidłowości, dążyć do podniesienia oświaty, której rozwój starają się niektórzy powstrzymać jużto przez wprowadzenie mundurów do szkół średnich, co nawet zamożniejszym gospodarzom utrudni oddanie chłopców do szkół, bo rodzice nie będą w stanie zapłacić czesnego i sprawić chłopcu mundurku, jużto przez wydawanie tajnych zarządzeń, jakie n. p. miała wydać obecnie Rada szkolna krajowa do gimnazyów, by egzamina wstępne z całą ścisłością były traktowane. — Zgromadzenie uchwaliło rozszerzyć komitet wyborczy do czterdziestu członków i polecić mu, aby ponownie zastanowił się nad kandydatami do Rady powiatowej.

Przebieg obrad był, całość biorąc, poważny, a zapadłe uchwały wzbudzają wiarę, iż lud nasz polski nigdy nie będzie wrogiem innych klas społecznych, lecz prawdziwie obywatelskim.

Podnieść trzeba, że zgromadzenie odbyło się spokojnie, poważnie, godnie ludzi dojrzałych; że na zgromadzeniu nie było rozgoryczenia, przyczyniło się do tego pełne taktu postępowanie miejscowego starosty p. Kerekjarty, który bez przyczyny nie kazał nikogo aresztować, ani też nie straszył zgromadzonych bagnetami żandarmów.

(Czyżby do tego już dojść miało u nas, że poszanowanie zasadniczych ustaw państwa przez urzędników uchodzi za coś wyjątkowego, a ich łamanie za regułę w praktyce? Uwaga końcowa naszego korespondenta jest rzeczywiście bardzo charakterystyczna. *Przyp. redakcyi.)*

Zjazd Kółek rolniczych.

Rzeszów, 3 lipca.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych jest bardzo liczny; przeszło tysiąc uczestników przybyło na obrady. Z posłów ludowych widzieliśmy dra Bernadzikowskiego, Wójcika, Potoczka i Żardeckiego, nadto przybyli posłowie Wł. Gniewosz, dwaj bracia Jędrzejowicze i p. Cielecki. Jedną z najmilszych dla wszystkich osobistości jest ks. arcybiskup Issakowicz, jak wiadomo, gorliwy zwolennik instytucyi Kółek rolniczych. Wogóle jednak liczniej reprezentowana jest na obecnym zjeździe zachodnia część kraju, niż wschodnia.

Zgromadzenie zagaił prezes p. Augustynowicz, poczem w serdecznych słowach powitał zgromadzenie burmistrz Jabłoński imieniem miasta Rzeszowa, a p. Stanisław Jędrzejowicz imieniem powiatu rzeszowskiego.

Sekretarz Towarzystwa Kółek dr. Dulęba podniósł w swem przemówieniu główne momenta w rozwoju Towarzystwa, wyrażając sejmowi uznanie za poparcie. Mowca jako na główne zadanie Towarzystwa, wskazał na potrzebę rozwoju handlu i przysporzenia sił do sklepikarstwa, dalej podniósł potrzebę dalszej organizacyi kredytu drobnego, na urządzanie składów powiatowych i niesienie pomocy dla rolnictwa przez lustracye i pouczenia wędrowne.

Prof. Stefczyk z Czernichowa podniósł działalność Kółek, lecz zarazem organizacyę Towarzystwa poddał krytyce. Mowca wytknął, że pojedyńcze Kółka schodzą na bezdroża z braku dostatecznej opieki i zjednoczenia. W całej masie Kółek panuje bezrząd, sklepiki Kółek zamiast tępić handel żydowski, są dla niego najpożądańszemi, bo są one *en gros* odbiorcami kramarzy żydowskich. Pochodzi to z braku zaufania i stąd, że wielu chciałoby użyć Kółek na własną korzyść. Robi się za mało, sił się dostatecznie nie skupia, bo trudno wszystkim dogodzić Stąd bezrząd. Wielu chciałoby się Kół-

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

84 (Ciąg dalszy.)

Wieśniaków, wieśniaczki spotykał, ale tych w rachubę nie brał. Chodziło mu o służbę dworską. Przypominał sobie: żadna w oczach nie stawał mu postać — nadaremnie wspomnienia natężał. Uspokoił się w końcu i zasnuwać począł w myśli zamiary na przyszłość, ubierając przyszłość tę w karego.

Jak też to często ludzie grubo się mylą!... Kazimierz z dworskich nie spotkał i nie widział nikogo. Ale widziały go oczy czyjeś — oczy nie lada jakie: oczy Fruzi pokojówki, przywiązanej do osoby panny Anieli, dziewczyny w funkcyi swojej tak biegłej, że pani swojej myśli odgadywała.

Kiedy on na mostek wjechał, Fruzia w burzanach pod płotem stała i właśnie na mostek oczy miała zwrócone. Wyglądała pewnego pana Alfonsa, pisarza prowentowego. „Każda Teresa ma swoje interesa“. Interesa jej były tego rodzaju, że wymagały widywania się z panem Alfonsem na osobności. Ku temu burzany nadawały się najlepiej — burzany pod płotem, zastępujące na Rusi dla par zakochanych gaje pomarańczowe, doliny ustronne, groby i inne tym podobne przed oczyma zawistnemi schronienia. Fruzia miała panu Alfonsowi słówek kilka tylko powiedzieć; że zaś on o tej dnia porze mimo płotu, świadka jej z nim szeptów, przechodził, czekała więc na niego i doczekała się — ukazania jeźdzca na koniu. Z razu nie poznała; przypatrzyła się jednak i poznała.

„Pan Kazimierz Koperkiewicz... dalibóg, że pan Kazimierz!... — powiedziała do siebie — ta wierzchem?...“

Zwykle przyjeżdżał bryczką, dlatego wyrazom ostatnim nadała akcent zapytania. Zapytanie atoli nie oznaczało zdziwienia, a nie dziwiło jej nawet, że Kazimierz na strzemionach stawał i do ogrodu zaglądał. Wiedziała przecie, że on do panny Anieli cholewki smali mimo, że panna Józia z Biłek jest mu przysądzona. Wiedziała oraz, że panna Aniela panem Kazimierzem oczko sobie zaprószyła, co uważała za rzecz bardzo naturalną, pan Kazimierz bowiem, najdorodniejszy w okolicy kawaler, o którym wieści krążyły, że go matka tyranizuje, cieszył się ogólną płci pięknej tak w sferze salonowej, jak w sferze garderobianej, sympatyą. Fruzia, gdyby na miejscu panny Anieli była, nie w panu Alfonsie, ale w nimby się rozkochała. Nie dziwiła się przeto ani swojej pani, ani panu Koperkiewiczowi i z ciekawością przypatrywała się manewrom tego ostatniego, podnoszącego się na siodle, wyciągającego szyję, przekrzywiającego głowę to w jednę, to w drugą stronę.

„Spódniczki pannuńczynej szuka... Znajdzie, czy nie znajdzie?...“ — mówiła do siebie.

Pilnie się mu z poza płota, z poza firanki burzanów przypatrywała, nie bez zadowolenia powodząc okiem po jego postaci, przedstawiającej w pełni wdzięk i siłę młodzieńczą. Przymioty te sprawiają nie na samych tylko pokojówkach wrażenie. Przypatrywała się więc młodemu człowiekowi i myślała o pannie Anieli, którejby z ochotą dała znać, ażeby i ona na manewry Kazimierza popatrzyła, gdyby jej nie przytrzymywał jej własny interes. Pewną przytem była, że Kazimierz do domu zajedzie.

Okiem jeszcze za nim wiodła, gdy w burzanach słyszeć się dał szelest, połączony ze znanem jej chrząkaniem.

— Pan Alfons!...

— Panna Fruzia!... Przepraszam!... Może pani za długo czekała?..

— Tak... za długo... Czy to pięknie, tak się spaźniać?...

— Lityński mi kazał kopice liczyć... Liczyłem i pannę Fruzię wspominałem... Jedna, dwie... panna Fruzia, trzy, cztery... panna Fruzia... Doliczyłem się w końcu... Cóż... panna Fruzia myślała o mnie?...

— Trochę... nie tak bardzo... — odparła dziewczyna zalotnie, uchylając się z pod ramienia, które się ku niej wyciągnęło.

— O?... Czy i pani miała co do liczenia?...

— Nie do liczenia, ale do patrzenia...

— Na co?...

— Na kawalera...

— Ta gdzie?..

— Ta tu...

— W burzanach?...

— Z burzanów...

— Zagadki mi panna Fruzia rzuca... Skądby się tu kawaler jaki wziął!...

— Czy pan Alfons myśli, że poza panem nie ma już kawalerów na świecie?...

— Ja tego nie myślę... Na świecie są kawalerowie... Ale... w Warkach?...

— I w Warkach się trafiają... Warki przecie od świata murem nie odgrodzone...

— Gdyby który do panny Fruzi posunął, tobym mu kości połamał...

— To tak panu o mnie chodzi?... — odrzekła dziewczyna, wdzięcznie z pod oka na pisarza spoglądając.

— Bodajbym się tu, na tem miejscu skręcił, gdybym tego nie zrobił...

— Uspokój-że się pan.... Ten kawaler nie do mnie sunie....

— Nie do panny?... — zapytał pan Alfons, jakby zdumiony, że jest w Warkach oprócz Fruzi inna jeszcze taka, co kawalerów wabi.

— Do panny Anieli....

— Aaa!... Młody dziedzic z Marstynowieckiej Wygnanki.... To co innego....

— Kawaler....

— Tak... ale.... On-że do Biłek przyszpilony....

— Do Biłek przyszpilony, w Warkach się przyszpila.... Niech Pan Bóg broni, jak on pannę moją kocha.... A! strach.... Gdyby mnie kto tak kochał....

— Panno Fruziu... panno Fruziu... — tonem wyrzutu gorzkiego przemówił pan Alfons. — Cóż on takiego robi, żeby przyświadczać kochanie swoje?...

— Jechał tędy na koniu i z konia darł się do góry, do góry, a do ogrodu zaglądał, żeby swoją ukochaną z daleka zobaczyć....

— A dalej?...

— Cóż dalej?... Siedzi przy niej i, niby w tęczę, w nią patrzy....

— Czy ja tak nie potrafię!... Ot, choćby teraz: patrzę na pannę Fruzię i chciałbym pannę zjeść....

Ramiona wyciągnął; dziewczyna się usunęła.

— Daj pan spokój.... Odejdę i tyle mnie pan widzieć będzie.... A i tak odejść mi już trzeba ..

— Tak prędko?...

— Panna może zawoła....

— A to?... — podchwycił — panno Fruziu!... to?...

— Co?... — zapytała tonem, nie domyślającej się niczego.

— O co proszę.... proszę....

— Nic z tego nie będzie....

— Panna Fruzia obiecała przecie....

— Obiecałam, alem się rozmyśliła... W dzień... no.. to jeszcze... Ale w nocy?... nie....

— Pogadalibyśmy sobie tylko....

— Do pogadania nocy nie potrzeba....

— Tak... ale... jakoś to... — perswadował rozkochany młodzian.

— Pan i w dzień rąk przy sobie trzymać nie może.... Cóż dopiero w nocy!...

— Przysięgam....

— A... ba....

— Panna Fruzia mi ręce w tył zwiąże....

Dziewczynę to rozśmieszyło. Z roześmiania się jej korzystając, pan Alfons w pół ją pochwycił, do piersi przycisnął i zapamiętale całować począł. Ona się wiła, wydzierała; on całował, całował.

— Dosyć!... dosyć!... — z mocnym wykrzykiwała przydechem.

On całowanie zawiesił i zapytał:

— Gdzie i kiedy znów się zejdziemy?...

— Nigdzie i nigdy....

— Kiedy tak, to nie puszczę....

Znów się do całowania wziął.

— Dosyć!...

— Kiedy i gdzie?

— Jutro... tu....

— W nocy?...

— Nie....

— Kiedy tak, to niechże sobie teraz przynajmniej dogodzę....

— W nocy.... — szepnęła po paru nowych całusach.

— Pod przysięgą?...

— Puść mnie pan!...

— Pod przysięgą?... — powtórzył, przyciskając do siebie Fruzię, aż jęknęła po cichu.

— Niech będzie pod przysięgą... — odparła.

(C. d. n.).

kami bawić jak dzieckiem, a tymczasem Towarzystwo już podchowane takiej opieki nie potrzebuje, ale świadczeń szczerych, materyalnych i moralnych. Polityka od Kółek musi być zdala. Nie bać się nam ruchu ludowego, nie odpychaj my ruchliwszych jednostek, które najwięcej Towarzystwu pomódz mogą. Mowca więc czyni zarzut zarządowi, że nie przygotował wniosków w kierunku reorganizacyi Towarzystwa. Wobec niebezpieczeństwa przymusowych związków należy o tem co rychlej pomyśleć.

Nad tem przemówieniem wywiązała się dłuższa dyskusya, w której brali udział pp. Augustynowicz, ks. Węgrzynowicz, Marszałkowicz i Cielecki. P. Tatara poddał krytyce działalność lustratorów. Żąda on ustanowienia lustratorów powiatowych, wybieranych z gron nauczycielstwa.

W sprawie tej przemawiało jeszcze kilku mowców, poczem przyjęto do wiadomości spawozdanie zarządu. (Treść jego znana naszym czytelnikom; *przyp. red.).*

Moralne zwycięstwo sprawy polskiej.

Koło polskie odniosło w parlamencie niemieckim doniosłe zwycięstwo moralne w kwestyi, obchodzącej całe społeczeństwo polskie. Parlament niemiecki odmówił swej moralnej sankcyi pruskiej ustawie o komisyi kolonizacyjnej, wymierzonej przeciwko Polakom. Wyjątkowa ta ustawa, jako ustawa królestwa pruskiego, i nadal obowiązywać będzie w prowincyach polskich zaboru pruskiego; ale samo już zwycięstwo moralne ma doniosłe znaczenie.

Jak wiadomo, parlament niemiecki uchwalił niedawno nowy kodeks cywilny dla Rzeszy niemieckiej, a w ostatnim czasie toczyły się obrady nad ustawą wprowadczą do kodeksu. Otóż art. 60 ustawy wprowadczej w projekcie rządowym miał stanowić wyraźnie, że kodeks cywilny nie narusza mocy obowiązującej przepisów ustaw krajowych o dobrach rentowych i osadach kolonizacyjnych. Koło polskie postawiło wniosek o skreślenie z tego artykułu słów „i osadach kolonizacyjnych“, nie chciało bowiem głosować za uroczystem sankcyonowaniem ustawy kolonizacyjnej.

Przy drugiem czytaniu ustawy wprowadczej poseł Stefan Cegielski przemówił w imieniu Koła polskiego przeciwko ustawie kolonizacyjnej, a zarazem prosił przewodniczącego o zarządzenie osobnego głosowania nad pierwszą i nad drugą częścią 60 artykułu. „Oddaję się przytem nadziei — powiedział poseł Cegielski, — że na skreślenie powyższych słów zgodzą się z nami ci wszyscy członkowie tej wysokiej Izby, którym szczególnie na tem zależy, aby wielkie dzieło kodeksu cywilnego dla Rzeszy niemieckiej nie mieściło w sobie ustaw wyjątkowych, które uczucia Polaków, a więc odrębnej narodowości, bardzo ciężko obrażają.

Przewodniczący więc zarządził osobne głosowanie nad słowami odnoszącemi się do dóbr rentowych i osobne — do posiadłości kolonizacyjnych. Pierwsza część art. 60 przeszła ogromną większością głosów, druga zaś część przeszła przy drugiem czytaniu bardzo nieznaczną większością głosów.

Przy trzeciem czytaniu ustawy wprowadczej poseł Leon Czarliński ponowił imieniem Koła polskiego wniosek posła Cegielskiego, i tym razem parlament niemiecki, wbrew rządowi i wbrew komisyi parlamentarnej, odrzucił drugą część art. 60, czyli zgodził się na skreślenie wyrazów „i osad kolonizacyjnych“.

Jest to poważne zwycięstwo idei prawa i sprawiedliwości w polskiej akcyi parlamentarnej, bo chociaż uchwała parlamentu oczywiście nie znosi antipolskiej ustawy pruskiej, ale odmawia jej aprobaty moralnej przedstawicieli narodu niemieckiego.

Niemcy potępiły z ogólnego stanowiska prawnego i etycznego antipolską akcyę Prus, przez co uchwała parlamentu nabiera znaczenia historycznego. Opinia całego narodu niemieckiego ferowała sąd o ustawach antipolskich, o hecy hakatystów, w sposób tak jasny, że dziś nie może już nikt w Niemczech powoływać się na to, iżby tępienie żywiołu polskiego było narodowym obowiązkiem Niemców. Naród niemiecki wyparł się pruskiej akcyi antipolskiej, a parlament niemiecki zaznaczył, że moralnie nie może solidaryzować się z antipolską polityką pruską, chociaż godzi się na tę politykę ze względów „racyi stanu“.

Tym sposobem stwierdzono wobec całej Europy, że po stronie Polaków jest słuszność i sprawiedliwość, po stronie rządu pruskiego przemoc tylko; stwierdzono, że Polakom dzieje się krzywda, potępienia godna ze stanowiska prawa i etyki ludów.

W bezpośredniem zastosowaniu praktycznem uchwała parlamentu niemieckiego nie będzie miała wielkiego znaczenia, ponieważ ustawa wyjątkowa nie przestanie w Prusiech obowiązywać, i komisya kolonizacyjna prowadzić będzie dalej swe dzieło germanizacyjne, jak prowadzi je od dziesięciu lat. Ale ustawa wprowadcza kodeksu cywilnego odmawia kolonizacyjnej akcyi pruskiej wyjątkowej swej opieki, i otwiera Polakom pole do reagowania przeciwko działalności komisyi kolonizacyjnej na tych punktach, w których działalność ta wyraźnie staje w sprzeczności z niemieckiem prawem cywilnem. Szczególnie zaś upadają wobec nowego kodeksu te zastrzeżenia wyjątkowe komisyi kolonizacyjnej, mocą których kolonista Niemiec nie może sprzedać swej posiadłości Polakowi. W miarę więc rozwoju ekonomicznego, w miarę podniesienia się dobrobytu włościan polskich, będą oni mieli swobodniejsze pole do wykupywania napowrót ziemi polskiej.

Akcya komisyi kolonizacyjnej obraca się w sferze ekonomicznej i od ekonomicznych też stosunków w pierwszym rzędzie jest zależną. Pod tym względem kodeks cywilny nic zmienić nie może; państwo pruskie, reprezentowane w danym wypadku przez komisyę kolonizacyjną, jako czynnik ekonomiczny, swobodnie nadal działać będzie przeciwko Polakom; ale ta sama komisya, jako strona prywatna w stosunku do swych klientów, mianowicie zaś do kolonistów niemieckich, skrępowana będzie ze stanowiska prawno-sądowego.

Największe znaczenie ma tu jednakże zwycięstwo moralne sprawy polskiej. Polacy zyskują nowy etyczny i konstytucyjny punkt oparcia w swej odpornej walce przeciwko państwu pruskiemu.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 2 lipca).

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Sekretarz prezydyum odczytał treść nadesłanych do Rady pism: Uczennice kursów im. dr. Baranieckiego proszą o pozostawienie przy tychże kursach oddziałów malarstwa i rysunków. Z kancelaryi cesarskiej nadesłano Radzie podziękowanie za wyrazy kondolencyi z powodu zgonu śp. arcyksięcia Karola Ludwika.

Z porządku dziennego imieniem prezydyum sekr. mag. dr. Schiichting przedkłada wniosek następujący:

Przedłożone przez komisye wyborcze protokoły z dokonanych w dniach 15, 17, 19, 22 i 24 czerwca br. wyborów 34 radców miejskich, wraz z dowodami do tego aktu się odnoszącemi, przekazuje się sekcyi III do dalszego postępowania, a mianowicie sprawdzenia, ogłoszenia ich ukończenia, wreszcie zawiadomienia wybranych. Tenże referent przedłożył jeszcze wniosek o delegowanie imieniem Rady do komisyi, która przeprowadzać będzie wybory do krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, jako członka r. m. Jana Kwiatkowskiego i jako zastępcę r. m. Jawornickiego. Oba wnioski uchwalono.

Imieniem sekcyi szkolnej dr. Zoll przedkłada wniosek następujący:

Zamienia się 2 szkoły pospolite żeńskie na 2 wydziałowe, zorganizować się mające w myśl art. 8 ustawy kr. z dn. 23 maja 1895 r. Nr. 57, oraz dwie szkoły pospolite męskie na dwie wydziałowe z warunkiem, że przy tychże na gminę nie będzie żaden dalszy dodatek na płacę nauczycieli nałożony. W umotywowaniu tego wniosku dr. Zoll zawiadamia, iż na szkoły wydziałowe zamienione być mają szkoły ludowe męskie dotąd istniejące na ulicy Smoleńsk i na Dietlowskiej, oraz szkoły ludowe żeńskie na ulicy Studenckiej i pod Zamkiem. Referent zapowiada, iż projektowane zmiany mogą spowodować potrzebę rozszerzenia gmachów szkolnych i wydatki na sprzęty. Nad wnioskiem odbyła się żywa dyskusya, którą rozpoczął r. m. Kwiatkowski zapytaniem o wysokość ewentualnych kosztów na rozszerzenie gmachów szkolnych. R. m. dr. Rosenblatt oznajmia, iż w sekcyi szkolnej powiedziano mu, iż 130.000 złr. będzie kosztować projektowana zmiana. R. m. Jakubowski znajduje, iż cały wniosek zbyt pospiesznie przedłożony zostaje Radzie, gdyż nietylko co do kosztów, ale i co do potrzeby takiej zmiany dobrze trzeba się rozpatrzyć. Mowca wyraża wątpliwość, czy w ogóle szkoły wydziałowe są potrzebne w Krakowie, który daje młodzieży wielką łatwość przechodzenia ze szkół ludowych do średnich i rękodzielniczych. Dr. Jakubowski wnosi, aby wniosek zwrócić sekcyi celem przygotowania kosztorysu wydatków, jakie projektowana zmiana spowoduje. R. m. Mendelsburg czyni uwagę, iż przed uchwałą Rady sekcya skarbowa powinna obmyśleć fundusze.

Hr. Tarnowski wyraża opinię, iż szkoły wydziałowe są niezbędne celem zapobieżenia napływowi do szkół średnich. Szkoła wydziałowa ma mieć inne przeznaczenie aniżeli niższe klasy szkół średnich. Ma ona dać wykształcenie pożyteczne i praktyczne przyszłemu rękodzielnikowi i drobnemu handlarzowi i kierować go ku temu odrazu, bez obarczania umysłu tem, co dają niższe klasy szkół średnich, a co tej kategoryi uczniom nie przynosi pożytku. Z tego punktu mowca jest zdania, iż szkoły wydziałowe wszędzie są potrzebne.

Dr. Weigel oświadcza się przeciw wnioskowi, ze względu na koszta, jakie to pociągnie. Barakowe szkoły ludowe powinnyby zostać zniesione i niezbędną jest budowa nowych szkół ludowych. W dalszym ciągu przemawiali jeszcze dr. Jakubowski i hr. Tarnowski obstając przy wyrażonych poglądach. W głosowaniu uchwaliła Rada wniosek dr. Jakubowskiego, tj. cofnęła sprawę do sekcyi szkolnej.

Następnie uchwaliła Rada bez dyskusyi wnioski następujące:

Zezwala się Towarzystwu muzycznemu w Krakowie na używanie herbu m. Krakowa na medalach Konserwatoryum tegoż Towarzystwa.

Na restauracyę krużganków klasztoru OO. Franciszkanów udziela się subwencyę w kwocie 1500 złr. płatną w trzech ratach po 500 złr. z budżetów roku 1897, 1898 i 1899 pod warunkiem, że restauracya ta prowadzoną będzie pod dozorem konserwatora i magistratu.

Przyjmuje się ofertę p. Juliusza Przeworskiego, mocą której zobowiązał się dostarczać na podstawie warunków licytacyjnych w czasie od 1 października 1896 r. do 30 września 1897 dla szkół, budynków i zakładów miejskich (z wyjątkiem zakładu kontumacyjnego i gazowni miejskiej), a nadto i dla rzeźni miejskiej węgiel kam[illegible] z kopalni brzezinkowskiej w cenie po $35^{3}/_{4}$ centa za 50 klgr.

Przyjmuje się ofertę p. Jana Kwiatkowskiego, mocą której zobowiązał się dostarczać na podstawie warunków licytacyjnych w czasie od 1 października 1896 do 30 września 1897 roku dla szkół, budynków i zakładów miejskich (z wyjątkiem zakładu kontumacyjnego i gazowni miejskiej), a nadto i dla rzeźni miejskiej drzewo opałowe w cenie po 3 złr. 75 cent. za 1 m^{3}.

Poleca się magistratowi, aby I) przedstawił ministerstwu obrony krajowej w wykonaniu reskryptu z dnia 8 lutego 1895 r., odezwą dyrekcyi policyi w Krakowie z dnia 1 lipca roku 1895 zakomunikowanego: 1) iż Rada miejska zgadza się na podwyższenie stanu straży wojskowo-policyjnej w Krakowie o 35 ludzi, to jest do 160 ludzi; 2) iż Rada miejska przyjmuje udział w ogólnych kosztach tego podwyższenia, począwszy od roku 1893; — II) aby jednocześnie poczynił starania względem zniżenia tego dodatku z 35 procent na $19^{7}/_{10}$ procent. Obszerne umotywowanie tego wniosku przedłożył r. m. dr. Propper.

Zezwala się na wykonanie w roku 1896 brakujących jeszcze nowych ścieżek na cmentarzu miejskim według planu i kosztorysu przez ekonomat miejski przedłożonego, a przez wydział rachuby sprawdzonego, kosztem 1.760 złr. — Zezwala się na wykonanie w r. 1896 nowych znaków pasów i kwater na cmentarzu miejskim kosztem 674 złr. — Na pokrycie kosztów udziela się kredyt w kwocie łącznej 2434 złr. Do wykonania robót upoważnia się sekcyę ekonomiczną.

Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie zarządu Muzeum za rok 1895, sprawozdanie z użycia funduszów za rok 1895 i zatwierdza się budżet Muzeum na rok 1896. — Po uchwaleniu wszystkich tych wniosków, zarządził przewodniczący obrady poufne przy drzwiach zamkniętych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 lipca.

Parlament niemiecki został wczoraj zamknięty po uchwaleniu nowego kodeksu cywilnego. Dzienniki berlińskie witają ten plon obrad parlamentu z entuzyazmem; my mamy powód do zadowolenia ze zwrotu, jaki przy tej sposobności zaznaczono wobec komisyi kolonizacyjnej, o czem na innem miejscu obszerniej piszemy w artykule p. t. „Moralne zwycięstwo sprawy polskiej“.

Czy i o ile okażą się prawdziwemi wiadomości o ustąpieniu pruskiego ministra oświaty, p. Bossego, — trudno przesądzać. Półurzędowy organ, *Nordd. Allg. Ztg,* zaprzecza tym wieściom kategorycznie. Atoli przypomnieć należy, że z taką samą stanowczością zaprzeczano wiadomościom o ustąpieniu Berlepscha, a przecież wieści te się sprawdziły.

Wybory ściślejsze posła do parlamentu niemieckiego w okręgu świeckim, gdzie kandydatowi polskiemu przy pierwszem głosowaniu brakło dwóch głosów do absolutnej większości, naznaczone zostały na 9 b. m.

Niesłychanej wrzawy narobiła w prasie liberalnej wiedeńskiej wiadomość o treści przemówienia papieża Leona XIII do deputacyi duchowieństwa węgierskiego, która doniosła mu o wzmaganiu się ruchu katolickiego na Węgrzech. Wedle wiadomości z Rzymu, podanej przez dziennik węgierski *Alkotmany,* a powtórzonej przez wiedeński *Vaterland,* miał papież powiedzieć:

„Wiedziałem, że węgierski lud wieśniaczy jest dobry, dochowuje wierności swej wierze i przywiązany jest do swobody, która mu się słusznie należy. Objawy te stanowią podstawę mej nadziei, że dla waszej ojczyzny nastaną wkrótce lepsze czasy“. Nie mógł się jednakże papież powstrzymać od uwagi, że prawda nie znajduje wystarczającej liczby obrońców nawet w Izbie magnatów, złożonej przecież z ludzi niezawisłych i przyznających się do religii katolickiej. Nawet tam zwyciężyły: interes, pieniądz i pogoń za względami i protekcyami i spowodowały, że najprymitywniejsze poczucie sprawiedliwości obumiera. „Wolnomularstwo — rzekł papież — pieniądze żydowskie i przez te pieniądze podtrzymywany, zarozumiały i tyrański liberalizm tworzą najszkodliwszych i najniebezpieczniejszych przeciwników, sączących jad w serce dobrodusznego, lecz trudnego do obudzenia i jeszcze niedoświadczonego ludu węgierskiego“.

Z Włoch. — Zmiana w ugrupowaniu stronnictw.

Długa, przewlekła rozprawa nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, toczyła się przez trzy z rzędu posiedzenia Izby poselskiej w Rzymie. Właściwie przedmiotem rozprawy była kwestya trójprzymierza i stosunek Włoch do Francyi. Opozycya krytykowała ostro politykę, opartą na trójprzymierzu, zarzucając, że państwa sprzymierzone wogóle bardzo mało troszczą się o interesa Włoch, podczas gdy Francya coraz silniejszą zajmuje pozycyę na Morzu Śródziemnem. W obronie polityki trójprzymierza wystąpił najpierw minister spraw zagranicznych Sermoneta, następnie prezydent gabinetu Rudini. Obaj reprezentanci obecnego rządu podnosili znaczenie trójprzymierza dla Włoch i odpierali zarzuty skrajnej lewicy. Rudini wniósł wreszcie porządek dzienny tej osnowy, że Izba aprobuje oświadczenia rządu.

Przy imiennem głosowaniu utrzymał się ten porządek dzienny 171 głosami przeciw 89. Za wnioskiem rządowym głosowała prawica, zwolennicy Zanardelli'ego i Cavalotti'ego tylko z pewną częścią skrajnej lewicy. Przeciwko wnioskowi rządowemu głosowali: Sonnino wraz z centrum, Fortis, Damiani i grupa Crispiego, następnie republikanie i socyaliści.

Rozbicie skrajnej lewicy, której część stanęła po stronie rządu, jest więc ważnem następstwem dyskusyi na temat polityki zagranicznej. Imbriani zerwał z dotychczasowymi swoimi przyjaciołmi i jako „dziki“ idzie dzisiaj na własną rękę.

Echo onegdajszego głosowania odezwało się jeszcze wczoraj na Monte Citorio. *Biuro koresp.* telegrafuje nam z Rzymu o wczorajszych obradach Izby poselskiej następujące szczegóły:

Na wczorajszem posiedzeniu Izby oświadczył dep. Imbriani, iż należał do skrajnej lewicy, albowiem reprezentowała ona wzniosłe ideały; teraz nie może już należeć do niej i pozostaje sam, jako wysunięty posterunek. *(Poruszenie).*

Dep. Cavalotti odpowiedział, że ani on, ani jego przyjaciele, którzy onegdaj głosowali za rządem, nie zaniechali swych ideałów; on (Cavalotti) nie żądał nigdy niczego dla siebie w życiu publicznem, a nikt nie ma prawa do wkradania się w tajemnice jego sumienia. *(Potakiwanie)*.

Dep. Imbriani odpowiedział, iż rozchodzi się o międzynarodowy program polityczny, który skrajna lewica zawsze zwalczała, a wczoraj go poparła.

Sekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych, Bonin, oświadczył w odpowiedzi na zapytanie dep. Imbriani'ego co do akcyi, jaką rząd prowadzi w sprawie kreteńskiej za zgodą wszystkich mocarstw, iż akcya ta dąży do uspokojenia umysłów i osiągnięcia wzniosłych celów humanitarnych.

W odpowiedzi twierdził dep. Imbriani, iż akcya dyplomatyczna nie była dostateczną, i napadał na Austro-Węgry.

Za to przywołał go prezydent do porządku, poczem nastąpiła żywa wymiana zdań między Imbrianim a prezydentem, który oświadczył, iż musi żądać, aby słuchano jego słów i respektowano je. *(Żywe potakiwania).* Dep. Imbriani przyznał, iż nie zrozumiał przywołania go do porządku przez prezydenta.

Następnie przyjęto projekt, zmieniający rozporządzenie co do podwyższenia ceł od jęczmienia i kukurudzy w ustawę, i przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo licząc z przesyłką pocztową po 45 ct. za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 3 lipca.

Rada miasta na odbytem wczoraj poufnem posiedzeniu przeszła do porządku nad prośbą byłego radcy magistratu p. Ludwika Turnaua o przyznanie mu emerytury, natomiast uchwaliła przyznać dożywotnią pensyę wdowią żonie p. Turnaua, Ludwice, w kwocie 730 złr. i pensyę dla małoletniej córki w kwocie 242 złr. rocznie, aż do dojścia jej do pełnoletności. Przyjęcie do gminy udzieliła Rada Mojżeszowi Fromowitzowi, właścicielowi handlu korzennego.

Na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłało Koło Tow. „Szkoły ludowej“ z Nowego Targu ze sprzedanych cegiełek 2 złr.

Wiadomości osobiste. Naczelny dyrektor poczt radca dworu Seferowicz powrócił z Wiednia do Lwowa i objął urzędowanie.

Ćwiczenia konne Sokołów krakowskich, które w drugim dniu zlotu z powodu deszczu musiały być zaniechane, na liczne żądania mają być urządzone na tem samem boisku na błoniach w przyszłą niedzielę. Niepodobna wątpić, iż skoro tylko sprzyjać będzie pogoda, tłumy publiczności pospieszą, aby za niewysokiemi cenami wstępu widzieć dzielny oddział jeźdców, którzy taką sympatyę zdobyli sobie w dniach zlotu.

Opera. Jutro w sobotę daną będzie „Marta“ Flotowa. Pierwszy występ p. Maryana Almy, oraz występ pp. Camilowej, Kasprowiczowej, Jeromina i Kiczmana. Opera ta będzie odśpiewaną w całości po polsku.

W niedzielę ostatni występ p. Al. Bandrowskiego, który dał się uprosić na ten występ przed wyjazdem do Berlina, gdzie w czwartek 9 bm. śpiewa Tanhäusera. P. Bandrowski odśpiewa Fausta. Jest to jego wspaniała kreacya; w Frankfurcie śpiewał on zawsze Fausta przy wysprzedanej widowni. Małgorzatą będzie p. Kruszelnicka.

W poniedziałek po raz pierwszy „Rigoletto“, op. Verdiego. W operze tej wystąpi p. Camilowa jako Gilda; Magdaleną będzie p. Dąbrowska. Tenorową partyę odśpiewa p. Alma, Rigolettem będzie p. Górski.

† **Amalia Bartoszewiczówna**, córka Kazimierza Bartoszewicza, literata, uczennica szkoły wydziałowej św. Scholastyki w Krakowie, zmarła dziś w 17 wiośnie życia.

Nowy urząd telegraficzny. Z dniem 8 lipca br. otwartą zostanie w Kłaju (powiat bocheński) przy istniejącym tam urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Z Niepołomic 2 lipca. (Koresp. *N. Reformy.)* Towarzystwo kasynowe w Niepołomicach, liczące obecnie 40 członków, prawdziwa dźwignia życia towarzyskiego naszej mieściny i okolicy, przeniosło przed kilkunastu dniami ubikacye swoje do wschodniej części dobrze zachowanego zamku myśliwskiego Kazimierza Wielkiego, zwanego powszechnie „zamkiem królewskim“. Prawdziwie imponująco przedstawia się lokal nasz nowy, którego pozazdrościć może niejedno nawet z większych miast obwodowych galicyjskich. Obszerne komnaty, pamiętające lepsze czasy naszej Ojczyzny, sympatya, jaką się cieszy nasze towarzystwo kasynowe, zwłaszcza od czasu, gdy mu prezesuje mecenas dr. Franciszek Góra, nader gustowne umeblowanie i obfita w dzienniki czytelnia, a w dzieła poważnej treści biblioteka, ściągają każdego dnia liczne grono członków w mury kasyna. Ubiegłej soboty urządziło towarzystwo w puszczy Niepołomickiej, uroczym lesie, oddalonym zaledwie o dwa kilometry od miasta, majówkę, po której tańczono w sali kasynowej ochoczo w 20 par prawie do rana. W rzęsiście oświetlonej sali przy dźwiękach orkiestry wojskowej 100 p. p. poruszał się tłum pełen życia i wdzięku. Co wtorku przychodzą do kasyna i panie, słowem, życie towarzyskie u nas rozwinięte w całej pełni. W sobotę przyjeżdża krakowskie „Kółko medyków“ na majówkę.

Baraki dla 16 batalionu strzelców, który po manewrach przychodzi na stały pobyt do Niepołomic, są już na ukończeniu i przedstawiają się bardzo pięknie. Przybycie wojska przyczyni się zapewne niemało do rozwoju miasta i przemysłu, który dotąd spoczywa u nas wyłącznie w rękach żydów.

W. P.

Rada m. Przemyśla uchwaliła kwotę 200 złr. na przyjęcie uczestników Zjazdu Tow. „Szkoły ludowej“, w dn. 4 i 5 bm. odbyć się mającego.

Brody, 2 lipca. (Kor. *N. Reformy*). W Podkamieniu, własności hr. Cetnera, wybuchła zaraza na bydło. Dnia 1 b. m. przyjechali słuchacze weterynaryi z krajowym weterynarzem i dwoma profesorami weterynaryi lwowskiej do Brodów, a stąd końmi udali się do Podkamienia dla studyowania choroby. — Dyrekcya kolei wystawiła tu stacyę obserwacyjną dla owiec kosztem 40.000 złr.

Słynna autorka „Chaty wuja Toma“ zmarła, według doniesień z Londynu, w 84 roku życia. Harnet Beecher Stove urodziła się dnia 14 lipca 1812 r. w Lichtfieldzie, kształciła się pierwotnie na nauczycielkę, poślubiła w r. 1836 Calvina E. Stove, profesora literatury biblijnej. Pierwszy zbiór jej nowel p. t. „The Mayflower“ wyszedł w roku 1849. Pobyt w Cincinatti w pobliżu Stanów, w których instytucya niewolnictwa murzynów bujnie kwitła, rozwinął przed jej wyobraźnią szereg strasznych obrazów, które upamiętniła w sławnej powieści swojej „Chata wuja Tomasza“. Książka ta wywołała niesłychane wrażenie w Stanach Zjednoczonych i przetłómaczoną została rychło na wszystkie języki europejskie. Późniejsze powieści i romanse pani Beecher Stove, popularne i cenione za oceanem, nie znalazły już równego rozgłosu i mało są znane w Europie.

Tanie mieszkania w Wiedniu. W tych dniach odbyło się w Wiedniu posiedzenie stowarzyszenia, którego celem jest zakładanie tanich mieszkań dla robotników. Fundament materyalny stanowi kapitał jubileuszowy, zebrany z okazyi 50-tej rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa, przypadający w r. 1898. Przewodniczącym wybrano Karola ks. Auersperga, na jego zaś zastępców: prezydenta Izby handlowej Maksa Mauthnera i szefa sekcyi Inama-Sternegga. Cesarz na cel powyższy ofiarował z prywatnej szkatuły 250.000 złr., taką samą sumę ofiarowała miejska kasa oszczędności, rada handlowa złożyła 20.000 złr., stowarzyszenie przemysłowców 10.000, suma zaś zgromadzona z ofiar osób prywatnych dosięgnie 100.000 złr. W memorandum, redagowanem przez kuratoryum, w następujący sposób zostaną określone środki do osiągnięcia celu stowarzyszenia: 1) przez zakup budynków i gruntów pod budowlę; 2) przez budowę stosownych mieszkań; 3) przez zarząd własnych i cudzych budowli, oddany w tym celu stowarzyszeniu; 4) przez wynajmowanie tych mieszkań osobom o szczupłych dochodach; 5) przez budowanie zakładów dobroczynnych dla mieszkańców realności, należących do stowarzyszenia, nie wykluczając jednak szerszych klas ludności; 6) przez zachęcanie i powzięcie wszelkich środków, w celu poprawienia stosunków mieszkalnych w Wiedniu.

Morderca. Zasądzony w tych dniach w Tarnopolu na podstawie werdyktu przysięgłych na karę śmierci Jakób Sułyma wymordował w dniu 31-go stycznia r. b. całą rodzinę żydowską w Kalinowszczyźnie, składającą się z arendarza Eisika Schutzmana, tegoż żony Etli i dwojga dzieci, siedmioletniej Małki i dwuletniej Cywy. Po dokonaniu tego strasznego morderstwa, Sułyma zrabował, co się dało, a następnie, dla zatarcia śladów zbrodni, podpalił karczmę. Sułyma liczy dopiero lat 30, a był już karany 8-letniem więzieniem za zamordowanie również dla rabunku Michała Hajduckiego w roku 1886.

Straszny koniec rzezimieszka. Z Zakopanego donoszą: Od jesieni roku zeszłego poszukiwała żandarmerya sprytnego rzezimieszka Józefa Stękały, zwanego także Pytlewączem, pochodzącego [illegible] chego, miejscowości położonej pod Zakop[illegible] kała wyjechał przed branką do Ameryk[illegible] poznał znajomych z pobliskiej wioski, o[illegible] tam i nieco zagospodarowanych. Po zawar[illegible] słej z nimi przyjaźni, zabrał biedakom cięż[illegible] pracowany grosz w kwocie 925 dolarów [illegible] pem tym umknął do Galicyi, obrawszy so[illegible] siedzibę swą rodzinną wioskę, w której swo[illegible] żył, bawił się wesoło i kradł, gdzie mógł, a[illegible] szkańcy wioski bali się oddać go w ręce w[illegible] przed którą dobrze się ukrywał. Kilka razy [illegible] wdzie już był w ręku żandarmów, zawsze je[illegible] sprytnie umiał się wywinąć. Śmiały, silny, o[illegible] ny, nie tracił fantazyi, bo oto w wilię dnia [illegible] tycznego napisał do starostwa list, w któ[illegible] kpiąc sobie, dodaje: „Niech sobie żandarmi [illegible] rządnie mięsa podjedzą, nim mnie dostaną“. Ża[illegible] darmerya wytropiła, że ukrywa się on w sza[illegible] sach na polanie zwanej „Jarząbek“, kilka mil [illegible] Zakopanego oddalonej. Wysłany na czaty żandar[illegible] Jan Knapiński wraz z drugim rzeczywiście sp[illegible] strzegli Stękałę, uwijającego się między szałasam[illegible] ale gdy się z kryjówki wychylili, spostrzegł żan[illegible] darmów mały chłopak, który dał natychmiast hasło, na które Stękała schronił się do szałasu, [illegible] gdy żandarmi podeszli bliżej, a Knapiński zawoła[illegible] trzykrotnie „stój!“, Stękała począł uciekać. Gdy [illegible] powtórne wezwanie nie pomogło, wtedy Knapiński strzelił i trafił uciekającego w głowę. Kula przeszła na wylot, a mózg wyszedł na wierzch. Stękała, padając, nie wydał najmniejszego jęku, chwycił się tylko za głowę i stracił przytomność. Wezwany z Zakopanego dr. Radziszewski obandażował mu głowę i począł mu łyżką wlewać do ust mleko, które Stękała z chciwością połykał. Nadzwyczaj silny posiadał on organizm, bo około godz. 5 po południu zaczął zrywać bandaże z głowy i ledwo mu w tem przeszkodzono. Drogą bardzo stromą i po sterczących kamieniach odwieziono go tego samego dnia do siostry, do wsi Witowa, gdzie też umarł.

Do Torunia dla odwiedzenia tamtejszego komendanta twierdzy przybyło 30 oficerów sztabowych z Rosyi z generałem Kaulbarsem na czele w pełnych uniformach. W gronie oficerów znajdują się synowie feldmarszałka Hurki i generał gubernatora warszawskiego hr. Szuwałowa.

Zapisy ś. p. dra Romualda Piąskowskiego. Dzienniki warszawskie donoszą, iż zmarły niedawno psychiatra dr. Piąskowski poczynił zapisy dobroczynne, a mianowicie: z kapitału 6000 rubli, przekazanego do odbioru warszawskiemu Tow. lekarskiemu, przeznaczył 2000 rubli na stały fundusz premij psychiatrycznych; z proc. nagradzane będą co lat dwa najlepsze prace psychiatryczne, bądź już drukowane, bądź przedstawiane w rękopismach do oceny komitetu *ad hoc* wybranego z grona członków Tow. lekarskiego.

W braku prac, odznaczających się w specyalnej treści psychiatrycznej, można będzie wynagradzać ważniejsze prace z dziedziny anatomii patologicznej, skoro te przyczyniać się będą do rozjaśnienia rozwoju powstania chorób umysłowych.

Rs. 2000 przeznaczył dla Towarzystwa lekarskiego warszawskiego na stały fundusz, z którego będą mogli korzystać wybrani przez Towarzystwo delegaci na zjazdy psychiatryczne, co lat dwa odbywające się, czy to w kraju, czy też zagranicą z

warunkiem, aby delegat na zjazd wybrany składał po swym powrocie w jak najkrótszym czasie treściwe sprawozdanie naukowe, któreby następnie mogło być wydrukowane w pamiętniku Tow. lekarskiego warszawskiego.

Ludność Niemiec. Wedle obliczenia centralnego biura statystycznego, dopełnionego na podstawie ostatniego spisu ludności dnia 2 grudnia 1895 r., ludność całego cesarstwa niemieckiego wynosi obecnie tylko 52,244.503 mieszkańców, wobec 49,428.470, którą to cyfrę wykazał spis ludności z r. 1890. Tym sposobem Niemcy dzisiejsze są ludniejszemi od Francyi o 14,000.000; mają tę przy tem wyższość, że gdy we Francyi niema przyrostu, a nawet obecny dziesiątek lat zaznacza się pewnym ubytkiem, w Niemczech niema stagnacyi, owszem ludność wzrasta. Wzrasta nie w jednakim stopniu. Największym był mianowicie przyrost ludności w Westfalii (2·24 %), w Brandenburgii (1·84 %), w prowincyach nadreńskich 1·68 %) i w Saksonii (1·60 %). Południowe Niemcy i okolice rolnicze, po wschodniej stronie Łaby, mają przyrost najuboższy, zawsze jednak lepszy, niż w poprzednim okresie. Ostatni spis ludności wskazuje w sposób uderzający różnicę między prowincyami przemysłowemi a rolniczemi. W pierwszych procent przyrostu ludności waha się między 1·60 a 2·24 na sto, w drugich między 0·48 a 0·87 tylko.

Profesor Leyden wygłosił na wielkim zjeździe niemieckiego Towarzystwa higienicznego zdanie, iż powietrze w chorobach płucnych stanowi czynnik mało znaczący w terapii. Słynny lekarz dowodzi, że proces rozwoju choroby u świnek morskich, którym zaszczepiono mikroby tuberkuliczne, nie ulega żadnej zmianie, bez względu na okoliczność, czy świnki umieszczono w zatęchłej piwnicy, czy w znanej powszechnie miejscowości szwajcarskiej Dawos, posiadającej sanatoryum dla suchotników. Śmiały ten pogląd na terapeutyczne znaczenie powietrza wywoła niewątpliwie ożywioną polemikę w sferach lekarskich.

Stracenie zbrodniarzy. Na placu w więzieniu w Plötzensee pod Berlinem kat Reindel z Magdeburga ściął we czwartek d. 25 z. m. rano dwóch zbrodniarzy: agenta handlowego Karola Kurtza i woźnicę Karola Wohlanz, którzy w nocy z dnia 1-go na 2-gi grudnia r. z. zamordowali w Telkowie pod Berlinem, w celu rabunku, b. dozorcę kolejowego Teofila Schultza.

Najstarszą Polką na świecie, która pamięta czasy wolnej Rzeczypospolitej, jest p. Daniela Rostowska w północnej Francyi, w miasteczku Aniche mieszkająca, która po śmierci Madame Gaillard, zmarłej tego roku, liczącej lat 125, jest najstarszą niewiastą w całej Francyi. Córka Polakowskiego, który brał udział we wszystkich powstaniach, wyszła za mąż za Rostowskiego, wygnańca z r. 1831. P. Rostowska urodziła się dnia 19 marca 1784 r. w Warszawie.

Krolowa Wiktorya rozpoczęła 60 rok panowania swego w dniu 20 z. m. Wstąpiła ona na tron w r. 1837 po śmierci króla Wilhelma IV, zmarłego w Windsorze, a o powołaniu jej do rządów zawiadomioną została na zamku Kensington przez arcybiskupa Canterbury i lorda szambelana margr. Conyghama. Jeden tylko monarcha angielski panował dłużej, niż obecna królowa, mianowicie Jerzy III, który sprawował rządy przez lat 59, trzy miesiące [illegible] najdłuższych należą rządy: Henryka III 56 lat i Edwarda III, który panował okrągłe pół wieku.

Cykliści we Francyi. Statystyczne dane wykazują, że w żadnym kraju sport cyklowy nie jest tak silnie rozwinięty, jak we Francyi. Z podatku za r. 1896 wpłynęło do skarbu 2,800.000 fr., w roku zeszłym zaś 2,400.000 fr., czyli, że — jak na jeden rok — wzrost jest bardzo znaczny.

Przeciw zakładom pogrzebowym w Hamburgu władze miejscowe wytoczyły proces o oszustwa. Księgi wszystkich zakładów, pozostających pod sądem, zostały opieczętowane. Powodem śledztwa są wysokie ceny, jakie przedsiębiorcy żądali za pogrzeby, oraz doliczanie olbrzymich procentów, jeżeli rodzina zmarłego niezwłocznie nie mogła zapłacić umówionej sumy.

Mały Mortara. Przełożonym szpitala i klasztoru na górze Wielkiego św. Bernarda mianowany został w tych dniach O. Mortara, który dotychczas był kanonikiem kościoła św. Augustyna w Paryżu. Ojciec Mortara ma obecnie 43 lat. Jest to ten sam [illegible]y Mortara“, którego chrzest za pontyfikatu [illegible] IX, wbrew woli rodziców, żydów, i wobec [illegible] protestu, narobił tyle wrzawy, że niemal wy[illegible] na kwestyę międzynarodową.

[illegible]raszna zemsta. W greckiej dzielnicy Adryanopola ofiarą potwornej zemsty padła zaledwie poślubiona para. Kupiec grecki Jerzy Ksantolodaki przed dniami kilku wstąpił w związki małżeńskie ze słynną ze swej urody młodą wdową Voluminą Paramauczoln. Po weselu nowożeńcy odjechali do willi przy ulicy Blastini, którą ojciec ofiarował panu młodemu, jako prezent ślubny. Nagle wśród nocy, sąsiadów willi obudził okrzyk trwogi: z mieszkania nowożeńców wydobywały się kłęby dymu. Wezwana straż ogniowa wszelkich dokładała starań, aby ugasić ogień. Gdy wreszcie dostano się do wnętrza, znaleziono tylko dwa spopielałe trupy. Przy śledztwie wyszło na jaw, że kilka sztuk ubrania było przesiąkniętych naftą. Podejrzenia padły na kupca handlującego bronią, Kastridisa. Został aresztowany i po krótkim oporze zeznał wreszcie, że polał naftą ściany, ubranie i sprzęty. Powodowała go zemsta, starał się bowiem o rękę wdowy, która wybrała jednak Ksantolodakiego. Kastridis powiesił się na kracie okna więziennego.

Chińska rodzina cesarska. Śmierć matki cesarza chińskiego skierowała ogólną uwagę na chińską rodzinę cesarską, o której dzienniki rosyjskie podają następujące ciekawe szczegóły: Cesarz Toakuang (1821—1850) miał dziewięciu synów, którzy stosownie do panującego powszechnie zwyczaju nazywani byli przez lud pierwszym, drugim, trzecim itd. księciem, a właściwie tylko „panem“. Z tych dziewięciu synów trzech zmarło wcześniej niż ojciec, na tron wstąpił zatem po jego śmierci czwarty, pod nazwą rządową Hienfung (1851—61). Z jego pięciu młodszych braci zmarli ósmy i dziewiąty w młodych jeszcze latach, natomiast przeżyli go piąty, szósty i siódmy; książę Tun, czyli piąty, Kung czyli szósty i Chun czyli siódmy. Książę Tun nie grał nigdy wybitnej roli politycznej: był on dyrektorem urzędu astrologicznego, orkiestry cesarskiej i ministerstwa domu cesarskiego. Książę Kung, który w r. 1865 ukończył lat 36, jest dobrze znany, był ministrem spraw zagranicznych, a na mocy edyktu z dnia 28 kwietnia r. 1884 wpadł w niełaskę wraz z wielu innymi ministrami Tsung-li-Yamenu. Książę Chun, rodzony ojciec panującego cesarza, również już umarł, tak, że z ośmiu braci Hienfunga żyje dzisiaj tylko jeszcze książę Kung.

Pierwsza prawa małżonka cesarza Hienfunga (wschodnia cesarzowa) nie miała potomka męskiego, tylko jedna z żon pobocznych, która, stosownie do panującego zwyczaju, została skutkiem tego podniesiona do godności drugiej prawej małżonki, z tytułem „cesarzowa zachodnia“. Syn jej, Tsai-Chun, po śmierci ojca swego Hienfunga wstąpił na tron pod nazwą Tungchih i panował od r. 1862 do 1874, a zmarł 6 stycznia 1875 r.

Książę Kung był przez długi czas regentem, a następnie podczas panowania Tungchiha rządy sprawowały w większej części obie małżonki cesarza Hienfunga. Miały one równe prawa, lecz bezdzietna „wschodnia cesarzowa“ zajmowała pierwsze miejsce. Cesarz mówiąc o jednej z regentek, nazywał je Tsze-yi, czyli „kochany parawan“, — nawet w wielu edyktach. Zwykłe określenie matki brzmi „kochana w domu“. Regencya ta zakończyła się dopiero wraz z ogłoszeniem pełnoletności i ożenieniem się cesarza Tungchih w r. 1873. Małżonka jego miała imię Alulé, była pochodzenia mongolskiego, a jako cesarzowa otrzymała tytuł Kiashun.

W styczniu 1875 r. umarł Tungchih na ospę, nie pozostawiwszy potomstwa. Cesarzowa Kiashun zmarła w kilka tygodni później, — prawdopodobnie skutkiem dobrowolnego głodzenia się. Na tron wstąpił podobno skutkiem ostatniego rozporządzenia cesarza Tungchiha, jego kuzyn, imieniem Tsaitien, syn księcia Chuna, a cesarzowe wschodnia i zachodnia ponownie objęły regencyę. Dopóki żyły, nazywano je cesarzowe-regentki, a nadto wschodnią cesarzową-wdową, zachodnią zaś cesarzową-matką. Tsaitien, wstąpiwszy na tron, przybrał imię Kuangsü, t. j. „dalszy ciąg blasku“. Ogłoszono go na mocy pośmiertnej adoptacyi za adoptowanego syna zmarłego przeszło dziesięć lat wcześniej cesarza Hienfunga i przez to za brata jego poprzednika, którego był właściwie tylko kuzynem. Zmarła obecnie matka cesarza Kuangsü była rodzoną siostrą cesarzowej zachodniej, a więc drugiej żony Hienfunga, matki Tungchiha, i ta to wyniosła na tron panującego obecnie cesarza; jest to kobieta niezwykłych zalet umysłowych, niejednokrotnie sprawowała absolutne rządy w państwie i dopóki żyć będzie zachowa niewątpliwie wpływ na bieg spraw chińskich. Rodzona matka cesarza, zmarła obecnie, nie grała żadnej roli, żałobę przywdziewają po niej tylko koła dworskie, t. j. Pekin, a śmierć jej nie będzie miała żadnego wpływu na interesa państwowe. Mąż jej, książę Chun, zmarł przed siedmiu laty.

Ze stowarzyszeń.

— **Wydział Stowarzyszenia kandydatów adwokackich** ukonstytuował się na posiedzeniu, odbytem dnia 2 bm., i uchwalił w szczególności wezwać o przystąpienie do Stowarzyszenia wszystkich kandydatów adwokackich Galicyi zachodniej i Śląska. Z powyższego interesowani wnioskować mogą, że życzenie, wyrażone przez jeden dziennik krakowski, by Stowarzyszenie rozeszło się, jak dotąd, nie ziściło się, jak też zauważyć wypada, że błędnem jest twierdzenie, zamieszczone w tym dzienniku, jakoby izraeliccy kandydaci rzeczywistą przewagę na tem zgromadzeniu dla siebie wyzyskać chcieli i wyzyskali, albowiem większość wydziału składa się z chrześcijan. W myśl uchwały wydziału uprasza się zatem wszystkich kolegów o jak najliczniejsze przystąpienie do Stowarzyszenia i nadsyłanie odnośnych pism pod adresem wydziału, na razie do kancelaryi p. adw. dra Adama Doboszyńskiego w Krakowie, Rynek l. 39.

Jastrzębski, przewodniczący. *Dr. Stanisław Graczyński,* sekretarz.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Karola Nenyczkę i Bronisława Edwarda Antoniego 3 ga im. Pańciewicza, auskultantami sądowymi.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 4 lipca: „Marta“, opera w 4 aktach Flotowa.

W niedzielę 5 lipca: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda.

W poniedziałek 6 lipca: „Rigoletto“, opera Verdiego.

Repertoar teatru letniego
(w parku krakowskim).

W sobotę 4 lipca: Po raz drugi „Dwa herby“, krotochwila w 4 aktach Oskara Blumenthala i Kadelburga.

W niedzielę 5 lipca: „Mamselle Nitouche“, operetka Hervego, z panną Maryą Broccard w roli Dyonizy.

Z naszych zdrojowisk.

Szczawnica, 2 lipca. Dziwnym jest rozwój każdorocznego sezonu, mający podobieństwo do wzbierającej strugi, która, zasilana po burzy tysiącem drobnych arteryj wodnych, przybiera kształty szumiącej fali, rwącej za sobą wszystko, co jej w biegu na przeszkodzie staje.

Tak samo też dzieje się z naszemi zakładami zdrojowemi, które zbudzone z zimowego letargu — nagle poczynają się ożywiać i szumieć coraz liczniejszym tłumem przybywających z najodleglejszych stron gości. Szczawnica do niedawna jeszcze tchnąca romantycznym spokojem i ciszą, dziś poczyna się roić. Z każdego pociągu od Starego Sącza przybywające powozy dowożą nowych gości, a chociaż, jak zwykle w pierwszym sezonie, wyglądają z nich biblijne oblicza tych, którzy w Szczawnicę wierzą jak w talmud, to przecież już coraz częściej błyśnie w nich zgrabny kapelusik, wróżący o powabach urody i młodości jego właścicielki.

Jak dotąd pomiędzy liczbą 800 bawiących tu gości, mało stosunkowo naszej najsympatyczniejszej braci zakordonowej, która wskutek walki o byt wśród obecnego kryzys agrarnego i tysiącznych innych przeszkód, z ujmą swego zdrowia zostaje przykutą do swych progów domowych.

Życie towarzyskie mało tu jest jeszcze rozbudzone, brak odpowiednich żywiołów dla znanych z ożywienia sobotnich reunionów, dla wycieczek pogoda swą niestałością niedopisuje, ale zawiązują się już kółka, mające rozrywki na celu, jest więc nadzieja, że niebawem zabłyśnie tu ruch i życie w całej pełni.

Oba zakłady tutejsze, górny i na Miedziusiu, błyszczą wzorowym porządkiem, najwyższa atrakcya Szczawnicka, t. j. droga Pienińska po zniszczeniach powodziowych o tyle jest naprawiona, że komunikacyę pieszą na całej przestrzeni przywrócono, wstęp nawet z nowym mostem na ruskim potoku i wyborną drogą, za subwencyą Wydziału krajowego odbudowaną, mile zaprasza w tę uroczą dolinę, a jest tylko rzeczą pożałowania godną, że w tym roku dalsza odbudowa tej drogi spotkała się z przeszkodą, postawioną przez współwłaściciela dóbr szczawnickich, p. Pławickiego, który wbrew własnemu interesowi i dobru ludzkości, wskutek prywatnych niesnasek, nietylko że wyrąbał las okrywający tę drożkę, ale jeszcze odwołał swe zezwolenie na dalszą rekonstrukcyę drogi przez swoje terrytoryum. To też czyn ten do żywego dotyka nietylko interesy dziś prawdziwie rozwijających się zakładów szczawnickich, ale także wszystkich w ten miły zakątek ziemi polskiej spieszących rodaków.

Drugą niemiłą niespodzianką jest opóźnienie otwarcia zapowiedzianych w górnym zakładzie łazienek, których brak do tego stopnia dał się odczuwać, że na to powszechnie się użalano, a dziś cała kolonia górnego zakładu nie szczędzi wyrzutów i objawów swego niezadowolenia dla jego dzierżawcy, nie uwzględniając wcale, że to opóźnienie nie z jego winy, ale z winy dostawcy przyrządów łaziebnych i jego niesłowności nastąpiło.

O ile mnie jednak poinformowano otwarcie tych łazienek za kilka dni nastąpi, więc i powody użaleń ustaną.

W tych dniach spodziewają się tu przyjazdu rodziny książąt Sapiehów i wielu innych rodaków z Wołynia, wiadomość zaś o mającej nastąpić wizytacyi powiatu, a zatem też uzdrowisk w Zakopanem i Szczawnicy przez marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego cieszy tu wszystkich i pozwala mieć nadzieję, iż hr. Stanisław Badeni dopełni dzieła ś. p. dra Zyblikiewicza, niezapomnianego poprzednika swego, który przeprowadzeniem uroczej ścieżki Pienińskiej założył podwalinę do rozwoju Szczawnicy, jako prawdziwie najwspanialszego zakładu krajowego. *Koroniarz.*

Dział ekonomiczny.

Wykaz czynności Tow. Zaliczkowego w Krakowie za miesiąc czerwiec 1896 roku.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 95.712·61. Wpłynęło 503·18. Zwrócono 326·28. Stan z końcem miesiąca 95.889·51.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 325.864·45. — Wpłynęło 22.783·21. Zwrócono 22.226·14. Stan z końcem miesiąca 326.421·52.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca wynosił 582.769·79. Spłacono 179.910·07. Udzielono nowych 164.237·—. Stan z końcem miesiąca 567.096·72.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 3 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·0 mm	741·1 mm	740·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,8	+14°,0	+19°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	78 %	81 %	47 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	3	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 3 lipca. *Neue Fr. Presse* zamieszcza dłuższy telegram z Petersburga, w którym stanowczo zaprzeczono, jakoby para carska pokryjomu przybyła do Carskiego Sioła. Car i carowa bawią do tej chwili w dobrach w. księcia Sergiusza. Car ma przybyć do Petersburga 21 czerwca star. stylu; termin ten jednak może się jeszcze opóźnić.

Minister spraw zagranicznych Łobanow prawdopodobnie nie wyjedzie tego roku do Francyi.

Z powodu katastrofy na polu Chodyńskiem ustąpić ma minister Woroncow, a jego miejsce zająć ma warszawski generał gubernator, hr. Szuwałow.

Medyolan, 3 lipca. *Corriera della Sera* donosi z Massawy, iż generał Baldissera powróci jutro do Europy.

Sofia, 3 lipca. Między włoskimi robotnikami kolejowymi a żandarmami bułgarskimi na linii kolei żelaznej Sofia-Roman przyszło do bójki, prawdopodobnie wskutek opierania się robotników wobec zarządzeń żandarmeryi. Jeden z żandarmów poniósł ciężką ranę od kuli rewolwerowej.

Nowy Jork, 3 lipca. Depesze z Limy donoszą, iż w Sucre (rzeczypospolitej Boliwii w południowej Ameryce) wybuchła rewolucya.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 3 lipca. (Z najwyższego trybunału). Dodatki krajowe kolei państwowych unormowane zostały według obowiązującej w całej Galicyi stopy procentowej 65 %, podczas gdy według osobnego prawa dla Krakowa oznaczone być miały na 51 %. Wobec skargi, wniesionej do Wydziału krajowego, Wydział uznał się za niekompetentny. Otóż najwyższy trybunał rozpatrywał dzisiaj skargę, wniesioną przez prokuratoryę skarbową Niższej Austryi w imieniu generalnej dyrekcyi kolei państwowych przeciwko galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu. Trybunał zniósł decyzyę Wydziału krajowego i przyznał mu kompetencyę.

Wiedeń, 3 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego Austryi Niższej przyjęto jednogłośnie ustawę, dotyczącą zmiany wyborczej ordynacyi sejmowej, oraz ustawę, dotyczącą zmiany § 3 ordynacyi krajowej.

W ciągu dyskusyi pos. Gregorig napadał na żydów i postawił wniosek o wykluczenie żydów, „czy to chrzczonych, czy nie chrzczonych“, od czynnego prawa wyborczego. Wniosek ten odrzucono.

Następnie przyjęto rezolucyę, zgłoszoną przez komisyę, dotyczącą rozszerzenia politycznego prawa wyborczego.

Wiedeń, 3 lipca. *Armee-Verordnungsblatt* ogłasza mianowanie pułkownika arcyks. Ottona komendantem 10-tej brygady kawaleryi w Wiedniu.

Praga, 3 lipca. Oskarżony o morderstwo, popełnione na placu Maryackim, niejaki Prawda, zaprzecza, jakoby brał bezpośredni udział w morderstwie, i twierdzi, że tylko czekał przed sklepem. Skutkiem tego udał się wczoraj popołudniu trybunał, sędziowie przysięgli, prokurator, obrońca i oskarżony, pod strażą, na miejsce zbrodni, gdzie zgromadziły się wielkie tłumy ludności. Straż bezpieczeństwa była zaledwie w stanie utrzymać porządek. Gdy komisya sądowa wraz z oskarżonym opuściła sklep, w którym popełniono zbrodnię, napadały rozdrażnione tłumy na oskarżonego z okrzykiem: „Morderca! Morderca!“ Z największym tylko wysiłkiem zdołała straż bezpieczeństwa wstrzymać roznamiętniony tłum i odprowadzić oskarżonego do dorożki. Podobne sceny odgrywały się przy odjeździe oskarżonego.

Berlin, 3 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyjęto po dłuższej dyskusyi ustawę o margarynie. Następnie odroczono posiedzenie do 10 listopada b. r.

Berlin, 3 lipca. *Nordd. Allg. Ztg* twierdzi, iż pogłoski o rzekomo nastąpić mającej zmianie w łonie ministerstwa, są zmyślone.

Monachium, 3 lipca. Podług *Münch. Neueste Nachr.* odbył się wczoraj rano w okolicy Monachium pojedynek między pewnym kupcem z Monachium, oficerem rezerwowym, a akademikiem z Hamburga, który odniósł śmiertelną ranę. Powodem pojedynku była błaha kłótnia między przeciwnikami.

Lipsk, 3 lipca. Trybunał rzeszy skazał Schmidtkonza z Stadtamhof w Bawaryi za zdradę tajemnic wojskowych na 10 lat ciężkiego więzienia, oraz utratę praw honorowych na lat 10 i dozór policyjny.

Paryż, 3 lipca. *Biuro Havasa* donosi z Aten, iż onegdajsza klęska Turków na Krecie jest znaczną; mówią o 200 zabitych. Turcy stracili trzy armaty. Wojsko tureckie usiłowało uwolnić 1600 żołnierzy, osaczonych przez powstańców w Kandano.

Między greckiemi a tureckiemi stacyami granicznemi przyszło do nieporozumień. Komendant korpusu armii, Larissa, otrzymał rozkaz udać się o ile możności jak najprędzej na granicę i nie dopuścić do konfliktu.

Zgromadzenie narodowe w Canei nie zebrało się dotąd.

Londyn, 3 lipca. *Times* donosi z Kanei: Wczoraj ogłoszono proklamacyę sułtańską, udzielającą ogólnej amnestyi tym, którzy wywołali rozruchy.

Petersburg, 3 lipca. *Wiedomosti* donoszą, iż minister spraw wewnętrznych zezwolił obcym izraelitom bez różnicy zawodu na przebywanie w granicach państwa rosyjskiego, dopóki nie zostanie ogłoszone nowe rozporządzenie. Paszporty tych podróżujących muszą być zaopatrzone w wizę konsulatów rosyjskich za poprzedniem upoważnieniem przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Konstantynopol, 3 lipca. Z urzędowej strony zaprzeczają w kategoryczny sposób wiadomościom o rzekomem wzmaganiu się cholery w Arabii, a szczególniej w Mece.

Konstantynopol, 3 lipca. Wykonanie wyroku śmierci na kilku Armeńczykach wywołało wśród ich rodaków wielkie rozdrażnienie. — Wczoraj znaleziono w Stambule plakaty z tekstem armeńskim i tureckim, które opiewają: „Kochani bracia! Nie przerażajcie się okrucieństwami rządu; Bułgarzy także cierpieli pod Midhatem paszą niesprawiedliwość, dopóki wreszcie nie uzyskali niezależności“.

Aresztowano znów wielu Armeńczyków.

Nadeszły także wiadomości o rabunkach i rzeziach, popełnionych przez Kurdów w okolicy Wan, oraz o przekroczeniu granicy perskiej.

Obiega pogłoska, iż Porta zezwoliła na oba ustępstwa, których ambasadorowie zażądali dla Krety; wkrótce ma nastąpić odnośne ogłoszenie.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 3 lipca 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	45
Zjednoczony dług w srebrze	101	50
Austryacka renta złota	122	90
4 % austryacka renta (marcowa)	101	20
4 % węgierska renta złota	122	65
4 % węgierska renta koron.	99	35
Akcye banku austro-węgierskiego	957	—
Akcye kredytowe	350	50
Londyn	119	85
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	72½
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	51
Banknoty włoskie	44	45
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, dnia 3 lipca. **Ruble** 126·50. **Cena nafty** 18·—. **Spirytus** gotowy 15·60. **Żyto na wiosnę** 5·74. **Pszenica na wiosnę** 6·68. **Owies na wiosnę** 5·55.

Wiedeń, dnia 3 lipca. **4 % oblig. poż. krajow** z 1891 97·—; **4 % oblig. poż. krajow.** z 189[illegible] 97·—; **4 % galic. fund. propinacyjnego** 97·70; **4 % listy banku krajowego** 97·50; **4½ % listy banku kraj.** 100·50; **5 % obligi banku krajowego** 102·—; **4 % list. kred. ziemsk. 56-let.** 97·60; **Akcye Karola Ludwika** 217·75; **Akcye kolei lwowsko-czern.** 287·—; **Losy z 1854 na 250 złr.** 144·— **losy z 1860 na 500 złr.** 145·25; **losy z roku 1860 na 100 złr.** 155·50; **losy z r. 1864 za 100 złr.** 190·—; **akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu** 350·50; **akcye galic. banku hip. na 200 złr.** 378·—; **Länderbank na 200 złr.** 249·50 **akcye austro-węg. banku na 600 złr.** 957.

Berlin, dnia 3 lipca. **Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty** 219·50 **mrk. Austryacka złota renta** 104·40 **mrk. Austryacka srebrna renta** 102·10 **mrk. Węgierska złota renta** 104·30 **mrk. Węgierska renta koronowa** 99·90 **mrk. Austryackie banknoty** 170·20 **mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej** —·— **mrk. Ruble** 216·20 **mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego** —·— **mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego** 66·80 **mrk.**

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Kenopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Barański.

NADESŁANE.

Do pp. nieuczciwych konkurentów.

Wieści, jakie panowie rozpuszczaliście, że trybuny, budowane na Błoniach, przy Zlocie Sokołów, grożą niebezpieczeństwem, — bo są źle budowane, na szczęście nie sprawdziły się. Psie głosy nie idą w niebiosy. Nie możemy inaczej tego sobie tłómaczyć jak brakiem wszelkiego patryotyzmu ze strony panów. Tym razem idąc za chrześcijańską zasadą „kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem“, ograniczamy się na potępieniu fałszywych pogłosek, gdyby to jednak nie było dla panów dostatecznem, pociągniemy złe języki i ich właścicieli do sądowej odpowiedzialności. Sapienti sat! 1555

Andrzej Romanowski i Sp.

L. 34 255/I./96.
Ogłoszenie.
Gmina miasta Krakowa ma do sprzedania niżej wymienione **grunta budowlane: trzy parcele** położone przy ulicy Swoboda, między ulicą Smoleńsk a Wolską, od 91 do 142 sążni kwadr. mierzące; **siedm parcel** położonych przy ulicy Bernardyńskiej (niegdyś realność L. 40/41, Dz. VII, stanowiące) od 129 do 210 kwadr. sążni mierzących; **ośm parcel** położonych przy ulicy Krowoderskiej (realność L. 132 133, Dz. IV, stanowiących).

Wszystkie te parcele mogą być użyte pod budowę domów czynszowych lub will

Bliższych wiadomości o wymiarach i położeniu parcel, tudzież o warunkach sprzedaży udziela Wydział I. Magistratu, II piętro od strony klasztoru OO. Franciszkanów), w godzinach urzędowych od 8 rano do 2 po południu.

Kraków, 16 czerwca 1896 r.

Prezydent miasta
1429 3 3 **J. Friedlein.**

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go maja 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4.40 / 4.55 / 5.05 / 5.11	rano pociąg miesz. z Krakowa (p. Zw.) / ze Zwierzyńca / z Podgórza Płaszowa / przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. Kursuje między Krakowem a Podgórzem Bonarką tylko od 1 maja do 30 września.
6.31 / 6.38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa / z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza, od 20 września także do Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 / 8.13 / 8.19	rano pociąg osob. 23 z Krakowa / 1014 z Podgórza Pł. / przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.50 / 9.00	rano pociąg posp. Nr. 15 z Krakowa / z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
8.40 / 8.54 / 9.05 / 9.11	rano pociąg mieszany z Krakowa (p. Zw.) / ze Zwierzyńca / przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. / przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
11.00 / 11.15	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa / z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławów.
12.20 / 12.35	w połud. poc. miesz. 461 z Krakowa / po z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49	po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Nowego Sącza i Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48 / 3.03 / 3.10 / 3.16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) / z Zwierzyńca / z Podgórza Pł. / przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 / 6.45	wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa / z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.50 / 6.56	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. / z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7.15 / 7.30 / 7.40 / 7.46	wieczór poc. osob. z Krakowa / z Zwierzyńca / osob. z Podgórza Pł. / przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic.
7.45 / 7.58	wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa / z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie z Rabki i Chabówki, a w Bierzanowie od poc. Nr. 16 ze Lwowa.
9.23 / 9.15	wieczór poc. osob. 1015 z Podgórza Pł. / z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 / 11.05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa / z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4.38 / 4.53	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. / Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
6.04 / 6.11 / 6.22 / 6.36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. / Płasz. / mieszany Zwierzyńca / Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6.52 / 7.00	rano poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. / Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8.30 / 8.37	rano poc. osob. 1019 do Podgórza przyst. / Płasz.	**z Suchy;** ma połączenie w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. Nr. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.42 / 8.55	rano poc. posp. Nr. 18 do Podgórza Pł. / Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10.34 / 10.40 / 10.50 / 11.04	przed poł. poc. osob. do Podgórza przyst. / Płasz. / Zwierzyńca / Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 / 11.15	rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. / Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
[illegible]	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**z Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 / 2.53	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. / Krakowa	**z Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.12 / 4.18 / 4.28 / 4.42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. / Płasz. / mieszany Zwierzyńca / Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.27 / 6.45	wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. / Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Suchy i Chabówki.
7.33 / 7.39 / 7.55	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. / Płasz. / Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.16 / 7.30	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. / Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Chyrowa, w Rzeszowie od Zagórza i Jasła, w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
8.53 / 8.59 / 9.08 / 9.22	wieczór poc. osob. do Podgórza przyst. / Płasz. / Zwierzyńca / Krakowa	**z Oświęcimia,** ma połączenie w Skawinie z Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 / 9.38	w nocy poc. osob. Nr. 4 do Podgórza Pł. / Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i od Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Nadbrzezia i Rozwadowa, a w Tarnowie od Nowego Sącza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.